

Marcin WITKOWSKI

Przed obliczem wadowickiej Temidy (cz. 1)

Edith Grünwald – ciekawa historia

POWROTY

26 maja 1945 r. na katowickim dworcu kolejowym panował tłok. Od kilkunastu dni przybywali tutaj więźniowie, którzy przeżyli gehennę obozów koncentracyjnych w głębi Rzeszy. Do Katowic docierały też były więźniarki Ravensbrück i jego podobozów, w tym podberlińskiego Malchow, wyzwolonego przez Armię Czerwoną 2 maja 1945 r.¹ Wśród powracających były liczne słowackie Żydówki, które zgłaszały się do Czeskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc w powrocie do swoich domów. Do Holicza na Słowacji wracała także dwudziestosześcioletnia Żydówka Edith Grünwald, była więźniarka obozów Auschwitz, Ravensbrück i Malchow. Nie zdołała jednak tego dnia wyjechać z Polski. Została bowiem rozpoznana jako była sekretarka osobista SS-Oberscharführera Herberta Kirschnera, szefa registratury w Politische Abteilung (Wydziale Politycznym) obozu Auschwitz i aresztowana przez swoją byłą współwięźniarkę, Dunię Urbańską, wtedy funkcjonariuszkę Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. W swoim doniesieniu, które dołączono do akt sprawy przeciw Edith Grünwald, Urbańska napisała – [- -] *byłam szczęśliwa, gdy się dowiedziałam w Czeskim Czerwonym Krzyżu, dokąd przypadkowo poszłam, że G.[rünwald] tam się zapisała, i że [- -] ma wyjechać mając papiery i pieniądze od Czerwonego Krzyża do domu do Czech, poszłam na dworzec i aresztowałam ją, gdyż uważam, że zajmując takie stanowisko ona może dużo ciekawego opowiedzieć o Oświęcimiu i że będąc tak szkodliwa, jaka była ona [w Auschwitz] nie ma prawa powołać się na cierpienia w obozie, gdyż w domu jej się tak dobrze nie powodziło jak tam. Za to nadrywa [oryg.] zaufania w stosunku do innych więźniów z obozu którzy oczywiście cierpieli zimno i głód i poniżenie moralne².*

„LUBIŁAM TĘ PRACĘ”

Jeszcze tego samego dnia Urbańska, po dokonaniu rewizji osobistej, przesłuchiwała Grünwald w związku z jej pracą w Politische Abteilung. Zarzuty były poważne, między innymi znęcanie się nad współwięźniarkami, współpraca z władzami obozowymi i wykorzystywanie pełnionej funkcji sekretarki dla własnych korzyści a na szkodę innych więzionych kobiet³. Edith zeznała w trakcie przesłuchania, że po osadzeniu w KL Auschwitz została skierowana do pracy [- -] *jako siła biurowa w biurze Wydział Polityczny, który miał za zadanie prowadzić cały obóz. Pracowałam jako sekretarka osobista u Oberscharführera Kirschnera, który, aczkolwiek nie był komendantem Obozu, ale prowadził cały obóz. Ja miałam klucze do szafy, w której były tajne, nawet ściśle tajne teczki, do których nie wszyscy SS-manowie [oryg.] mieli dostęp. W szafie tej były sprawy uciekinierów więźniów, którzy przez mego szefa zostali skazani na śmierć przez powieszenie, [- -] inne rozkazy, przesyłane z Berlina, w których były wskazówki dotyczące zachowywania się SS-manów do więźniów [- -] i jeszcze inne rozkazy z Gestapo Katowice, gdyż nasz Wydział Polityczny był pod*

1 O wyzwoleniu obozu Ravensbrück i sytuacji więźniarek na przełomie kwietnia i maja 1945 r. m.in.: U. Wińska, *Więzi. Losy więźniarek w Ravensbrück*, Gdańsk 1992, s. 43-54. Por. K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2001; *Serca niezagasłe. Wspomnienia więźniarek z Ravensbrück*, wybór M. Kogut-Piotrowska, A. Gierczak, oprac. A. Gierczak, Warszawa 1979; U. Wińska, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985.

2 Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Oświęcimiu (dalej: APO), Zespół Sąd Okręgowy w Wadowicach (dalej: SOW) 16/375, 1/1969 (Akta w sprawie karnej Editt Grünwald), k. 9. Doniesienie funkcjonariuszki PUBP w Katowicach Duni (Danuty) Urbańskiej.

3 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 11-12. Protokoły z przesłuchania i rewizji osobistej Edith Grünwald z dnia 26.05.1945 r.

nadzorem Gestapo. Ja się cieszyłam wielkim zaufaniem u SS-manów, gdyż opowiadałam memu szefowi, wszystko co w biurze i w obozie się działo. [- -] pracowałam dużo, lubiłam tą pracę, i zmuszałam moje koleżanki do pracy⁴. Podejrzana w swoim zeznaniu przedstawiła szczegółowo zadania jakie należały do Wydziału Politycznego, w którym jako więźniarka była zatrudniona.

Dopiero 28 maja zatrzymana została przesłuchana przez oficera śledczego katowickiego WUBP Władysława Krokosza. W protokole odnotował, że Grünwald [- -] do zarzucanych jej win się nie przyznaje, jakoby to miała być nieprawda. Przyznaje się, że pracowała w „Kapo” politycznego wydziału [- -]. Nie przyznaje się że żyła w zgodzie z SS-manami i za jej namową masę dziewcząt doprowadzono do kalectwa i zagazowano bądź też zabito⁵.

Rozpoczęta z końcem maja sprawa, prowadzona przez sekcję dochodzeniową katowickiej WUBP, opierała się przede wszystkim na doniesieniach złożonych przez byłe więźniarki Auschwitz-Birkenau oraz na zeznaniach samej podejrzanej. 30 maja doniesienie przeciwko słowackiej Żydówce złożyła funkcjonariuszka PUBP w Katowicach, Barbara Winecka, która zeznała, że Grünwald pracowała [- -] jako Capo Wydziału Politycznego i na stanowisku tym była postrachem nie tylko podwładnych jej dziewczynek, ale i całego Obozu. Stale donosiła szefowi o wszystkim co się działo w komandzie i [- -] za jej sprawą wiele dziewcząt siedziało w bunkrze, kilka zostało przeniesionych do Birkenau, co równało się wyrokowi śmierci na nie. Dziewczeta bały się jej więcej niż SS-manów, gdyż każde najłżejsze nawet wykroczenie zauważone przez nią, było z całą surowością karane. [- -] Ze wszystkimi Niemcami [oryg.], szefami jej komanda żyła w zupełnej zgodzie i posiadała w pełni ich zaufanie, co zdobyła dzięki donosicielstwu i oddanej im pracy⁶. Podobne świadectwo dała inna była więźniarka, Katarzyna Leszczyszyn, która zanim znalazła się w Auschwitz przez siedem tygodni więziona była w Birkenau: Będąc jeszcze w obozie koncentracyjnym Birkenau słyszałam, że w Oświęcimiu jest oddział polityczny w którym pracują więźniowie a Capo w tym oddziale – Grünwald Edith jest osobą bardzo niebezpieczną i bezwzględna. [- -] Koleżanki, które ze mną jechały [z Birkenau] przez całą drogę błagały aby ich nie przydzielono do biura politycznego. Dziwiłam się, że nie chcą pracować w biurze, bo to przecież była praca lżejsza od innych, ale potem zrozumiałam o co chodzi. Capo Edith Grünwald była postrachem całego obozu. Jej bano się więcej aniżeli SS-manów. Ja nie pracowałam z nią ale mieszkałam w tym samym bloku co i ona, toteż nie mogę podać podobnych faktów o jej szkodliwej działalności. Wiem, że niejedna z więźniarek cierpiała przez nią w bunkrze, niejednej zostały zupełnie zgolone włosy z głowy, nie jedna dostała „25” pałek gumowych i niejedna zginęła po tem. [- -] Jest mi wiadomem, że Edith Grünwald była bardzo zaprzyjaźniona ze swoim szefem Kirschnerem [- -], wiem, że donosiła mu o wszystkim co się w obozie dzieje wśród więźniów. Była ona nienawidzona przez wszystkich i każdy marzył o zemście będąc jeszcze w obozie⁷.

Pisemne zeznania Wineckiej i Leszczyszyn, choć rzucały światło na postępowanie podejrzanej, nie dawały pełnego obrazu jej przestępczej działalności w Politische Abteilung ponieważ ani jedna ani druga nie pracowała z Grünwald osobiście. Najważniejszym więc świadkiem była Dunia Urbańska. W złożonym przez siebie doniesieniu oświadczyła: [- -] znam Grünwald Edith od 1942 r. [- -] była „Capo” Politycznego Wydziału w Oświęcimiu do 1945 r. Spełniała ona te funkcje bardzo gorliwie i odnosiła się do koleżanek gorzej od SS-manów. Ona pracowała jako sekretarka osobista u Oberscharführera Kirschnera, który prowadził cały obóz. G. rünwald] miała wielki wpływ na niego, ale niestety ona to wykorzystywała tylko w ujemnym znaczeniu, to znaczy, aby szkodzić swoim koleżankom. Ona była konfidentką swego szefa [- -]⁸. Powszechny wśród współwięźniarek strach przed Grünwald i jej metody działania Urbańska zrelacjonowała na własnym przykładzie – [- -] pewnego dnia ja odmówiłam czyszczenia dywanu w pokoju Unterscharführera Drasera⁹[- -]. Gdy G.[rünwald] się przekonała, że odmawiam jej

4 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 10. Protokół z przesłuchania Edith Grünwald.

5 Ibidem, k. 16; por. APO, SOW16/375, 1/1969, k. 4. Relacja oficera śledczego WUBP w Katowicach, Władysława Krokosza, dołączona do doniesień przeciwko E. Grünwald.

6 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 5. Doniesienie Barbary Wineckiej z dnia 30.05.1945 r.

7 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 7. Doniesienie Katarzyny Leszczyszyn, b.d.

8 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 8. Doniesienie Duni (Danuty) Urbańskiej, b.d.

9 SS-Unterscharführer Hans Draser był szefem biura zaopatrzenia w Politische Abteilung. Rumuński volksdeutsch,

posłuszeństwa, poskarżyła się jej szefowi [Kirschnerowi], który mnie ukarał w ten sposób, że musiałam co tydzień czyścić ten duży dywan i oprócz tego czyścić w ciągu 3-tygodni ubikacje SS-manów. [- -] Koleżanki kiedy były bez nadzoru SS-mana w biurze, sabotowały pracę, udawały że pracują, ale kiedy G.[rünwald] zjawiała się w biurze, wszystkie zaczynały gorliwie pracować, gdyż ona skarżyła swojemu szefowi [- -]¹⁰. Była więźniarka Auschwitz nie kryła pewnej satysfakcji z faktu aresztowania Edith Grünwald pisząc: *O zemście ja marzyłam w obozie, ja dużo lez przelałam przez nią, bo to bolało, że koleżanka tak dręczy [- -] jako „Capo”, mając takie stanowisko mogła nam wszystkim ułatwić życie, mając taki wpływ na swojego szefa [- -]*¹¹.

OBOZOWE GESTAPO – POLITISCHE ABTEILUNG

Instytucja, w której zatrudniona była Edith Grünwald, zajmowała wyjątkowe miejsce w strukturze obozu Auschwitz i posiadała bardzo szeroki zakres kompetencji. Wydziałowi II, tzw. Politycznemu (Abteilung II, Politische Abteilung), w systemie administracyjnym obozu drugiemu po komendanturze, podlegał całokształt nadzoru policyjnego nad więźniami, prowadzenie akt personalnych i kartotek więźniów, przyjmowanie transportów więźniarskich, prowadzenie akt stanu cywilnego. SS-mani z Politische Abteilung prowadzili przesłuchania więźniów dostarczanych przez Gestapo i Kripo oraz przeprowadzali egzekucje wyroków policyjnych sądów doraźnych (*Polizeistandgericht*) na bloku 11. Wydział II brał także bezpośredni udział w masowej zagładzie Żydów, m.in. poprzez nadzór nad krematoriami. W jego gestii pozostawała wreszcie kontrola policyjna nad załogą SS – zwalczanie korupcji i kradzieży oraz dozór nad nielegalnymi kontaktami z więźniami. Politische Abteilung, będący agendą policji Gestapo i Kripo, był w zasadzie niezależną od komendanta obozu ekspozyturą SS-RSHA¹², choć w swoich decyzjach co do losu więźniów zobowiązany był informować komendanturę. W związku ze swoją rozległą działalnością Politische Abteilung dzielił się na kilka referatów – registraturę (*Registratur*), oddział przyjęć (*Aufname Abteilung*), Urząd Stanu Cywilnego (*Standesamt*), oddział przesłuchań (*Vernehmungsabteilung*), oddział prawny (*Rechtsabteilung*) oraz oddział służby rozpoznawczej (*Erkennungsdienst*)¹³. Obok SS-manów w Wydziale pracowały także więźniarki, głównie wykształcone urzędniczki i kancelistki zatrudnione jako pomoc biurowa do prowadzenia kartotek i rejestrów. *Wraz z szybkim wzrostem liczby więźniów wzrastały również zadania Wydziału Politycznego na terenie obozu. [- -] Do realizacji stale rosnących zadań przydzielano [- -] SS-manów z załogi, tych, których chciano się tam pozbyć. Większość z nich nie nadawała się do tych prac. Pozostawiali oni nazbyt chętnie pracę do wykonania więźniom, którzy w coraz większej liczbie byli zatrudnieni przy mniej ważnych pracach*¹⁴. Do pracy angażowano wyłącznie więźniarki-

adwokat z wykształcenia i poliglota (znał biegle francuski i angielski, uczył się rosyjskiego) [- -] interesował się mało swoją pracą w biurze, co dawało więźniarkom u niego zatrudnionym możliwość sabotowania [pracy] i w ten sposób przyjść z pomocą swoim współtowarzyszkom (Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (dalej: APMA-B), Zespół Wspomnienia, t. 1, k. 156, Wspomnienie Douni Ourisson). Brak zainteresowania działalnością biura nie oznaczał braku zaangażowania Drasera w sprawną działalność Politische Abteilung. Między innymi jesienią 1944 r. brał udział w brutalnym śledztwie przeciwko członkom Sonderkommando, którzy 7 października zniszczyli krematorium IV i podjęli nieudaną próbę ucieczki (Por. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim-Brzezinka 1992, s. 777-782; K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Warszawa 1983, s. 239; F. Piper, *Eksterminacja*, w: *Oświęcim. Hitlerowski obóz masowej zagłady*, Warszawa 1984, s. 105).

10 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 8.

11 Ibidem.

12 SS-RSHA (*SS-Reichssicherheitshauptamt*, Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy), utworzony decyzją Reichsführera SS Heinricha Himmlera 27.09.1939 r. jako jeden z dwunastu urzędów SS. W skład RSHA, złożonego z siedmiu departamentów, wchodziły m.in. *Sicherheitsdienst*, SD (policja bezpieczeństwa; Departament III), *Geheime Staatspolizei*, Gestapo (tajna policja państwowa; Departament IV) i *Kriminalpolizei*, Kripo (policja kryminalna; Departament V). Poprzez poszczególne departamenty Urząd prowadził akcje represyjne wobec ludności krajów okupowanych, eksterminację ludności żydowskiej a poprzez swoje agendy (wydziały polityczne) nadzorował obozy koncentracyjne. SS-RSHA podlegały także oddziały specjalne – *Einsatzgruppen*, które dokonywały masowych mordów na ludności żydowskiej na polskich Kresach i na terenach ZSRS.

13 A. Lasik, *Struktura organizacyjna KL Auschwitz 1940-1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. I, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 129; por. APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 10. Protokół z przesłuchania Edith Grünwald.

14 *Autobiografia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, Warszawa 1989, s. 248.

Żydówki – powierzenie dokumentacji masowej zagłady przyszłym jej ofiarom służyć miało zachowaniu tajemnicy.

Pierwszym szefem Wydziału II był SS-Untersturmführer Maksymilian Grabner, austriacki żandarm, który po anszlusie, w marcu 1938 r. rozpoczął pracę sekretarza w niemieckiej policji w placówkach Gestapo w Katowicach, Królewskiej Hucie i Rybniku. W 1940 r., decyzją katowickiego Gestapo został mianowany na stanowisko kierownika Politische Abteilung w powstającym obozie Auschwitz. Skomplikowana struktura zależności wobec przełożonych – z jednej strony szefa katowickiego Gestapo, SS-Standartenführera dr. Rudolfa Mildnera, z drugiej komendanta obozu, SS-Obersturmbannführera Rudolfa Hössa, sprawiała, że trudno było jednoznacznie określić zakres obowiązków szefa Politische Abteilung. Stwarzało to liczne możliwości do nadużyć, dając jednocześnie Grabnerowi ogromną władzę, z której chętnie korzystał. Osobiście uczestniczył w brutalnych przesłuchaniach oraz egzekucjach na więźniach skazanych przez policyjny sąd doraźny, co odnotował we *Wspomnieniach* jego współpracownik SS-Unterscharführer Pery Broad¹⁵. Z kolei były komendant Auschwitz, Rudolf Höss w swej *Autobiografii* pisał, że *Grabner był [- -] odpowiedzialny za krematoria i dokładne wykonywanie rozkazów dla nich wydanych. [- -] był również odpowiedzialny za wykonywanie egzekucji nakazanych przez RSHA albo dowódcę Policji Bezpieczeństwa jak i za egzekucję skazanych na śmierć przez sądy doraźne*¹⁶.

Zwłaszcza nadzór nad „blokiem śmierci” i wykonywanych tam egzekucjach sprawiał, że SS-Untersturmführer Grabner cieszył się wśród więźniów wyjątkowo złą sławą. *W wyniku brutalności, pozbawionej skrupułów, chorobliwej ambicji i żądzы władzy, a także wręcz przysłowiowej dwulicowości, Grabner został pierwszym człowiekiem w Oświęcimiu. Nawet komendant [- -] Höss, który nie ustępuje Grabnerowi ani w sadystycznym okrucieństwie ani w braku skrupułów, stara się – o ile [to] możliwe – nie być na stopie wojennej z tym zarozumiałym gestapowcem*¹⁷. Szef Politische Abteilung uczestniczył w pierwszym mordowaniu więźniów przy pomocy gazu a później niejednokrotnie w odbiorze żydowskich transportów na rampie kolejowej, czuwając nad sprawną akcją eksterminacyjną, z której zdawał następnie relację dla RSHA¹⁸. Następcą Grabnera, od grudnia 1943 r. został jego dotychczasowy adiutant, SS-Untersturmführer Hans Schurz¹⁹.

15 *Wspomnienia Pery Broada*, w: *Oświęcim w oczach SS. Höss, Broad, Kremer*, oprac. J. Bezwińska, D. Czech, Katowice 1985, s. 134.

Gestapo systematycznie kierowało do Auschwitz „swoich” aresztantów w związku z czym w obozie odbywały się cyklicznie posiedzenia policyjnego sądu doraźnego (*Polizeistandgericht*) rejencji katowickiej. Sąd obradował na parterze „bloku śmierci” (blok 11) a wyroki, w zdecydowanej większości skazujące więźniów na śmierć, wykonywano w podwórzu pod ścianą straceń. Ostatnie posiedzenie policyjnego sądu doraźnego katowickiego Gestapo odbyło się 5 stycznia 1945 r. (por. D. Czech, *Kalendarz*, s. 453, 610, 623-624, 672, 768, 831; A. Konieczny, *Uwagi o sądzie doraźnym katowickiego Gestapo pod kierownictwem SS-obersturmbannführera Johannes Thümlera*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, Warszawa 1972, t. 24, s. 131-132, 136, 153-163; J. Musioł, *Sędzia i kat, czyli jeden dzień doktora Thümlera*, Warszawa 1986 (tam szczegółowe relacje o posiedzeniach policyjnego sądu doraźnego); F. Piper, *Eksterminacja*, s. 94).

16 *Autobiografia Rudolfa Hössa*, s. 248-249; por. *Wspomnienia Pery Broada*, s. 150-154.

17 *Wspomnienia Pery Broada*, s. 125.

18 J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1967, s. 152.

19 W lipcu 1943 r. w KL Auschwitz rozpoczęła pracę specjalna komisja kierowana przez dr. praw SS-Sturmbannführera Konrada Morgena, która wyjaśnić miała czy w KL Auschwitz miała miejsce korupcja, defraudacja i nielegalne przywłaszczenie mienia więźniów przez SS-manów. Śledztwo potwierdziło podejrzenia, znaleziono także dowody rzeczowe obciążające SS-manów, m.in. szefa Politische Abteilung Grabnera, któremu udowodniono ponadto nielegalne egzekucje na bloku 11. Grabner został aresztowany a w październiku 1944 r. stanął przed sądem SS w Weimarze. Uniknął ostatecznie grożącej mu kary śmierci i został skazany na karę 12 lat więzienia. Po wojnie był sądzony przez polski Najwyższy Trybunał Narodowy w Krakowie, który skazał go na karę śmierci (22.12.1947), wykonaną przez powieszenie w krakowskim więzieniu na Montelupich (24.01.1948) (por. D. Czech, *Kalendarz*, s. 571-578, 775; *Wspomnienia Pery Broada*, s. 171-173; J. Gumkowski, T. Kułakowski, *op. cit.*, s. 97-98, 172).

Hans Schurz, po ewakuacji Auschwitz kierownik Wydziału Politycznego w Mittelbau-Dora, nigdy nie został ujęty i osądzony. W 1950 r. uznano go za zmarłego (por. A. Lasik, *Ściganie i karanie członków załogi KL Auschwitz*, s. 71).

„GLÓWNY WYKONAWCA NAJBARDZIEJ WYRAFINOWANYCH METOD TORTUR” – SS-OBERSCHARFÜHRER HERBERT KIRSCHNER

Najbliższym współpracownikiem Grabnera był młody Saksończyk Herbert Kirschner.

Urodził się 5 listopada 1912 r. w Dreźnie. W 1940 r. rozpoczął służbę w KL Auschwitz jako pisarz w Politische Abteilung a następnie kierownik referatu registratury (*Registratur*)²⁰. Według relacji więźnia Feliksa Myłyka (nr obozowy 92), pisarza w Wydziale II, Kirschner, na polecenie Grabnera, rozstrzeliwał więźniów na „bloku śmierci” z broni małokalibrowej a następnie wystawiał fałszywe powody śmierci w aktach rozstrzelanych. Do jego obowiązków należało sporządzanie listy więźniów przeznaczonych do zamordowania w komorach gazowych bezpośrednio po przybyciu do obozu (tzw. *Sonderbehandlung*, „SB”), uczestniczył też osobiście w zagładzie transportów żydowskich²¹. Kirschner wraz z grupą SS-manów z załogi KL Auschwitz uczestniczył w sierpniu 1943 r. w akcji likwidacji getta w Będzinie (*aktion Bendsburg*)²². W pierwszych dniach stycznia 1945 r. szef registratury Politische Abteilung został przeniesiony do KL Buchenwald²³.

Przedstawienie sylwetki bezpośredniego zwierzchnika Edith Grünwald nastęrcza wiele trudności. Poza nielicznymi wzmiankami w zachowanej dokumentacji oświęcimskiej załogi SS najwięcej wiadomości o przełożonym aresztowanej słowackiej Żydówce, dostarczają raporty polskiego ruchu oporu, wysyłane z Oświęcimia do Krakowa i Londynu. Oberscharführer Kirschner figuruje m.in. w *Wykazie katów pracujących w Politische Abteilung KL Auschwitz*²⁴. Więcej szczegółów zawiera informacja przekazana przez ruch oporu 16 września 1944 r., w której na liście *katów oświęcimskich* ponownie znalazł się Kirschner. Według tego meldunku szef registratury w Politische Abteilung to [- -] *główny wykonawca najbardziej wyrafinowanych metod tortur. Zdecydowany wróg Polaków. Najbliższy współpracownik Grabnera. [- -] Zamordował wielu więźniów przy przesłuchaniach – sadysta – masowy morderca*²⁵. Raport konspiracji opatrzone adnotacją, iż [- -] *wszystkie dane są ponad wszelką wątpliwość autentyczne*²⁶.

PODEJRZANA EDITH GRÜN WALD

Podczas dochodzenia w sprawie przestępstw, których Słowaczka miała dopuścić się w KL Auschwitz, podejrzana pozostawała w areszcie śledczym UB na ul. Mikołowskiej w Katowicach. 28 czerwca 1945 r. kierownik sekcji dochodzeniowej katowickiego WUBP przekazał akta sprawy prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego, która wydała nakaz aresztowania Edith Grünwald, podejrzanej o przestępstwo z artykułu 1 Dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. *o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami, oraz zdrajców Narodu Polskiego*²⁷. W związku z tym, że zarzucane czyny zostały popełnione w Oświęcimiu, 4 lipca 1945 r. sprawę przejął prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie a 16 lipca, zgodnie z właściwością miejscową, Ekspozytura krakowskiej Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Wadowicach, kierowana przez podprokuratora Władysława Wyrobka²⁸.

20 APMA-B, Kommandanturbefehl, t. I – IV, k. 3, 179 (wykaz awansów Herberta Kirschnera); APMA-B, Bekleidungs nachweis, t. 4 (H-K), k. 1308-1310 (wykaz odzieży osobistej).

21 APMA-B, Zespół Wspomnienia, t. 162, k. 35, Wspomnienie Feliksa Myłyka.

22 Ibidem; por. APMA-B, Proces Hössa, t. 5, k. 145; D. Czech, *Kalendarz*, s. 480-481.

23 APMA-B, *Allgemeine Erlasse des RSHA*, t. 3, k. 124, poz. 3.

Nie ustalono powojennych losów H. Kirschnera. 30.08.1955 r. został uznany za zmarłego (*Księgi zgonów z Auschwitz* (Fragmenty), t. 1 (Relacje), Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, s. 272).

24 APMA-B, Ruch Oporu, t. III, k. 181.

25 APMA-B, Ruch Oporu, t. VII, k. 464.

26 Ibidem.

27 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 18. Zarządzenie o aresztowaniu Edith Grünwald z dnia 30.06.1945 r.

28 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 19-20. Korespondencja między prokuratorami SSK w Katowicach i Krakowie oraz Ekspozyturą krakowskiego SSK w Wadowicach.

Ściganie i karanie osób podejrzanych o zbrodnie popełnione w Polsce w czasie hitlerowskiej okupacji polski wymiar sprawiedliwości rozpoczął już w 1944 r. na mocy dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. *o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami, oraz zdrajców Narodu Polskiego* (Dz. U. RP, nr 4, poz. 16). Narzędziem prawa w tym zakresie stały się Specjalne Sądy

Kluczowymi świadkami w sprawie Grünwald były dwie funkcjonariuszki katowickiego PUBP – Dunia Urbańska i Barbara Winecka. Wadowicka prokuratura przystąpiła więc do ustalenia adresu obu byłych więźniarek KL Auschwitz, najpierw poprzez Urząd Pocztowy a następnie przez Milicję Obywatelską w Katowicach. We wrześniu 1945 r., szef Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej katowickiej MO, Jan Konieczny przekazał prokuraturze adresy obu kobiet, zaznaczając jednocześnie, że ani Urbańska ani Winecka w Urzędzie Bezpieczeństwa już nie pracują²⁹.

Dunia (Danuta) Urbańska, z domu Felbblum, żydowska urzędniczka i więźniarka Auschwitz w latach 1942-1945, o numerze obozowym 10308, została przesłuchana 11 października przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach. W swoim zeznaniu powtórzyła wszystkie zarzuty wobec Edith Grünwald, które wcześniej przedstawiła w doniesieniu. *Ponieważ więźniowie – mężczyźni nam pomagali wysyłając nam jedzenie i odzież Grünwald specjalnie uważała aby nie dopuścić do żadnego kontaktu, a gdy pewnego razu zauważyła że dwie koleżanki często rozmawiały będąc zaprzyjaźnione z jednym więźniem wysłała je do Brzezinek [Brzezinki – przyp. autora] – to był obóz śmierci. Cudem one się uratowały*³⁰. Świadek zeznała przed sędzią, że osobiście sporo wycierpiała od podejrzanej, która m.in. ukarała ją raportem u SS-mana za niestawienie się do pracy, za co została przez niego pobita i zamknięta w karczerze, gdzie znów zbiła ją więźniarka funkcyjna o nazwisku Zimmerman. Innym razem Urbańska, pracująca w Wydziale Politycznym w dziale odpowiedzialnym za korespondencję więźniów, dostarczyła nielegalnie więźniom dodatkowe formularze listowe. Poinformowany o wszystkim przez swoją sekretarkę Kirschner osobiście ukarał polską Żydówkę. Choć Grünwald nigdy jej nie uderzyła, Urbańska oświadczyła, że widziała [- -] *jak nieraz biła moje koleżanki za najłżejsze przewinienie [- -]. Wiedząc o tym jak nas traktuje Grünwald, mężczyźni chcieli ją zabić i dlatego ona nigdy nie chodziła do obozu męskiego bojąc się zemsty*³¹. Sekretarka Kirschnera nie mieszkała wspólnie z innymi więźniarkami ale miała [- -] *oddzielny pokój z francuskimi dywanami i nie jadła ze wspólnego kotła*³².

Do swoich zeznań Urbańska dołączyła dwa listy z Cieszyna, które napisała do niej przyjaciółka i współwięźniarka z Auschwitz i Malchow o imienia Elza. Korespondencja ta miała potwierdzić przestępczą działalność słowackiej Żydówki. W liście z sierpnia 1945 r. koleżanka Urbańskiej pisze: *Co się stało z naszą kochaną „Capo” Edith? Czy żyje jeszcze i gdzie? Tą bestję na pewno nigdy nie zapomnę – ona przecież zawsze mówiła, że my pójdziemy do gazu – a ją zabierze p. Kirschner na wolność ... no i doczekała się tego*³³. Z kolei w liście z 5 października, a więc na 6 dni przed złożeniem zeznań, tajemnicza Elza (pod listami brak było jej nazwiska) pytała, czy Edith Grünwald żyje, bo podobno [- -] *zastrzelono ją na Słowacji, czy polega to prawdzie?*³⁴. Listy, które w zasadzie niewiele wносиły do sprawy, poza informacją o chęci wyjazdu Urbańskiej z Katowic, sędzia dołączył do akt.

Najwięcej problemów wadowicka prokuratura miała jednak z ustaleniem właściwego adresu Barbary Wineckiej, drugiego świadka w toczącym się śledztwie. W listopadzie podprokurator Wyrobek zwrócił się ponownie do katowickiej milicji z poleceniem ustalenia jej właściwego adresu a także danych autorki listów do Urbańskiej, którą chciał także przesłuchać. MO w Katowicach nie

Karne, powołane dekretem PKWN z 12 września (Dz. U. RP, nr 4, poz. 21) i przepisy wykonawcze określone przez MBP i Ministerstwo Sprawiedliwości 3 października 1944 r. Specjalne Sądy Karne funkcjonujące w okręgu każdego sądu apelacyjnego, składały się z przewodniczącego i dwóch sędziów powoływanych przez Prezydium KRN. Zniesiono je w październiku 1946 r. (Por. A. Redzik, T. J., Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2012, s. 297).

Podkreślić w tym miejscu należy, że o ile wymiar sprawiedliwości w okresie stalinowskim służył przede wszystkim budowie i utrwalaniu komunistycznej dyktatury, a dekret sierpniowy najczęściej stosowano w procesach politycznych przeciwko żołnierzom zbrojnego podziemia niepodległościowego, to prawodawstwo dotyczące ścigania i karania zbrodniarzy hitlerowskich pozostawało w zgodzie z prawem międzynarodowym w tym zakresie (tzw. „prawo norymberskie”).

29 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 25-26. Relacja referenta służby śledczej Jana Koniecznego do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie Ekspozytura w Wadowicach z dnia 25.09.1945 r.

30 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 32. Protokół z przesłuchania Duni Urbańskiej w SO w Katowicach z dnia 11.10.1945 r.

31 Ibidem, k. 33.

32 Ibidem.

33 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 36. Korespondencja z 09.08.1945 r., dołączona do zeznań D. Urbańskiej.

34 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 40. Korespondencja z 05.10.1945 r., dołączona do zeznań D. Urbańskiej.

zdołało jednak ustalić miejsca zamieszkania Wineckiej, która [- -] w ogóle w biurze meldunkowym nie jest meldowana, co potwierdził Magistrat M. Katowic [- -] zaś Dunia Urbańska twierdzi że Wineckiej w ogóle już w Katowicach nie ma, gdyż wyjechała, lecz gdzie to tego [- -] zapodać nie może³⁵. Sprawa zaczynała się komplikować, zwłaszcza po ustaleniu przez śląską policję nazwiska autorki „cieszyńskich” listów. Otóż Eliza Waldner, bo tak się nazywała, mieszkała na Słowacji a listy do Urbańskiej nadesłała z Cieszyna nie osobiście ale poprzez swoją koleżankę. Oczywiście do słowackiego adresu Elizy Waldner nie zdołano dotrzeć.

Pozytywnych efektów nie przyniosły też poszukiwania kolejnego świadka – Katarzyny Leszczyszyn, która, choć miała mieszkać w Katowicach nie figurowała w tamtejszym Biurze Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności.

W trakcie poszukiwań świadków, podejrzana przebywała w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, skąd 24 listopada przeniesiono ją do więzienia karno-śledczego w Sosnowcu-Radocha, naczelnikiem którego był ppor. Ludwik Rokicki.

W styczniu 1946 r. pojawiła się nadzieja, że sprawa podejrzanej Edith Grünwald ruszy z miejsca. Do wadowickiej prokuratury wpłynęło doniesienie z Paryża, autorstwa Eleonory Kagan, która pisała: *W lipcu 1942 roku deportowana zostałam z Francji do Polski i internowana w obozie Oświęcim. Przydzielona zostałam do Oddziału Politycznego biura Stanu Cywilnego [- -]. W okresie pełnienia swych funkcji oskarżona Edith Grünwald [oryg.] zachowywała się w stosunku do swych podwładnych (ilość zmienna których wynosiła od 45 do 60 kobiet) a temsamem swych własnych współtowarzyszek niedoli, w sposób przeczący wszelkim elementarnym zasadom ludzkości. [- -] Donosiła Niemcom [oryg.] wszelkiego rodzaju niestosowania się do przepisów i to przepisów jak najmniejszej wagi, a następnie karała nas za te błahostki [- -]. Szpiegowała nas i nasze rozmowy, aby denuncjować następnie Niemcom [oryg.] wysyłając temsamem swe ofiary na ciężkie roboty karne do Strafkommando w Birkenau, gdzie umierały. Zaznaczam, że Edith Grünwald denuncjowała w pełni świadomości skutków z tego wynikających³⁶. List Kagan potwierdzał więc wszystkie zarzuty stawiane sekretarce Kirschnera. Problemem pozostawało jednak przesłuchanie autorki doniesienia – ta mieszkała bowiem w Paryżu.*

„PROSZĘ O PRZYSPIESZENIE DOCHODZENIA”

Sprawa Edith Grünwald ciągnęła się już blisko rok a podejrzana przebywała w tym czasie w więzieniu wciąż bez formalnego przedstawienia jej aktu oskarżenia. Wadowicka ekspozytura Specjalnego Sądu Karnego starała się o zebranie wystarczająco mocnych materiałów dowodowych, ale, w związku z nieustaleniem miejsc pobytu świadków – autorek doniesień, było to trudne. Mozolne śledztwo trwało więc dalej. Pojawiły się jednak okoliczności, które w sposób znaczący przyspieszyły jego przebieg.

W dniu 2 marca 1946 r. do sekretariatu krakowskiego SSK wpłynęło pismo z Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości. Jego kierownik domagał się obszernych wyjaśnień w sprawie Grünwald, której sytuacją zainteresowane było poselstwo czechosłowackie w Warszawie³⁷. Temu zapewne należy przypisać decyzję wadowickiego prokuratora o przesłuchaniu podejrzanej, przebywającej w więzieniu karno-śledczym Sosnowiec-Radocha, w której to sprawie zwrócił się do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu. 22 marca Edith Grünwald złożyła obszernie wyjaśnienia, nie przyznając się jednakże do zarzucanych jej przestępstw.

Urodziła się 5 marca 1919 r. w Holiću (Holiczu) koło Skalicy na Słowacji w żydowskiej rodzinie Alberta i Berty z domu Szlesinger. Zdobyła dość dobre wykształcenie kończąc szkołę handlową, gdzie nauczyła się m.in. stenografii, która to umiejętność w niedługiej przyszłości miała jej uratować życie. Mieszkała w Ilavie koło Trenčína gdzie 23 marca 1942 r. aresztowała ją niemiecka policja i osadziła w obozie przejściowym dla Żydów w Bratysławie. 2 kwietnia wraz

35 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 42. Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej MO w Katowicach do prokuratury SSK w Krakowie z dnia 16.11.1945 r.

36 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 48. Doniesienie Eleonory Kagan z dnia 01.01.1946 r.

37 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 62-63. Korespondencja między Nadzorem Prokuratorskim Ministerstwa Sprawiedliwości a SSK w Krakowie i Ekspozyturą SSK w Wadowicach.

z grupą 965 słowackich Żydówek została deportowana do Auschwitz, gdzie otrzymała numer obozowy 3507³⁸. *Pod koniec 1943 [roku] zostałam wyznaczona przez SS-mana Kirschnera kapem. Do moich obowiązków, jako kapo, należało pilnowanie porządku w tym czasie, jak więźniarki przechodziły z obozu do miejsca pracy, i zdać meldunek SS-manowi pełniącemu wartę w obozie co do stanu liczebnego więźniarek. [- -] Kirschner był SS-manem i oberscharführerem obozu. Ja pracowałam w jego biurze na oddziale politycznym w kartotece. Do zadań moich należało wpisywanie do kartoteki przyjętych więźniów [- -]. Żadne bliskie stosunki z Kirschnerem nie łączyły mnie i nie miałam u niego żadnych względów, a ponadto nie mogłam mieć na niego żadnego wpływu. Zaprzeczam temu, bym Kirschnerowi bądź innemu SS-manowi donosiła o przewinieniach więźniarek, bądź przyczyniała się do ukarania przez Niemców [oryg.] której więźniarki. Więźniarek nie biłam i żadnej krzywdy nikomu nie wyrządziłam. Jeśli są takie oskarżenia przeciwko mnie to tylko z zemsty, bo ja do żadnej winy nie poczuwam się. Nadmieniam, że Niemcy [oryg.] uśmiercili w obozie w Oświęcimiu moich rodziców i siostry, za co miałam do nich nienawiść i z tego względu nie mogłam z nimi współpracować³⁹. Edith Grünwald starała się w swych zeznaniach dowieść, że oskarżenia przeciwko jej osobie są wyłącznie efektem nieuzasadnionej i bliżej nieokreślonej zemsty ze strony jej byłych współwięźniarek – Razem ze mną była w obozie niejaka Dunia Uryson, obecnie nosząca nazwisko Urbańska, która przyczyniła się do obecnego mojego aresztowania na tle jakiejś zemsty osobistej. Urbańska w czasie mego aresztowania pracowała w UB w Katowicach⁴⁰.*

Kiedy wadowicka prokuratura przedstawiła Nadzorowi Prokuratorskiemu w Warszawie stan w jakim w kwietniu 1946 r. znajdowało się śledztwo przeciwko Edith Grünwald, otrzymała polecenie jego przyspieszenia. Kierownik Nadzoru, prokurator Dąb, podkreślił, że jest to konieczne przede wszystkim [- -] z uwagi na zbyt długi okres przebywania podejrzanej w areszcie prewencyjnym. [- -] wydaje się, iż są już dostateczne podstawy do wszczęcia postępowania sądowego przeciwko Grünwaldowej w stanie w jakim obecnie sprawa się znajduje. Dlatego też raczej należy zaniechać przesłuchania świadka Eleonory Kagan, to bowiem spowodowałoby dalszą zwłokę⁴¹.

Zaangażowanie się poselstwa czechosłowackiego w sprawę oraz monitorowanie śledztwa przez Ministerstwo Sprawiedliwości spowodowało, że 6 maja 1946 r. został przedstawiony akt oskarżenia, w którym Edith Grünwald została oskarżona o to, że [- -] idąc na rękę okupacyjnej władzy niem. w czasie od 2. IV 1942 do końca okupacji niem. pełniąc funkcję „Capo” w biurze politycznym obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, znęcała się nad podległymi jej więźniarkami i prześladowała je – w szczególności w ten sposób, że biła je i powodowała karne przeniesienie do obozu w Brzezince oraz donosiła o najmniejszych przekroczeniach do przełożonych władz. Czynem tym dopuściła się oskarżona przest. z art. 1§ 1lit a) dekr. PKWN z 31/8 1944 r. [- -]⁴². Głównym świadkiem w sprawie była Dunia Urbańska. Pozostałymi dowodami, do odczytania w sprawie, miały być donosy Wineckiej, Leszczyszyn i Kagan oraz „cieszyńskie” listy dołączone do zeznań Urbańskiej.

W POSZUKIWANIU OBROŃCY

Po przedstawieniu aktu oskarżenia konieczne było zaangażowanie adwokata, który mógłby bronić Edith, co nie było jednak takie proste.

W latach 40. toczyły się w Polsce dziesiątki procesów z dekretu sierpniowego przeciwko

38 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 58. Protokół z przesłuchania podejrzanej E. Grünwald z dnia 22.03.1946 r.

Słowackie Żydówki, które przybyły do Auschwitz transportem RSHA z Bratysławy zostały oznaczone numerami obozowymi od 2797 do 3761 (D. Czech, *Kalendarz*, s. 153).

39 Ibidem, k. 58.

40 Ibidem.

41 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 66. Pismo kierownika Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości do Ekspozytury SSK w Wadowicach z dnia 7.04.1946 r.

W latach 40. regułą było, iż nadzór prokuratorski miał czysto formalny charakter. Prokurator ograniczał się wyłącznie do legalności uwięzienia, a więc załączenia do akt sprawy decyzji o aresztowaniu, nie interesując się zupełnie sytuacją osadzonego (por. K. Pawlak, *Za kratami więzień i drutami obozów. Zarys dziejów więziennictwa w Polsce*, Kalisz 1999, s. 95).

42 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 73. Akt oskarżenia przeciwko Edith Grünwald z dnia 6.05.1946 r.

zbrodniarzom hitlerowskim i osobom podejrzanym o popełnienie zbrodni w obozach koncentracyjnych. Obrona oskarżonych była wyjątkowo trudna, nie tylko przez wzgląd na ciężar ich przestępstw ale także presję opinii społecznej, która domagała się surowych wyroków. Zresztą sam dekret o Specjalnych Sądach Karnych bardzo ograniczał kompetencje obrońcy w procesie, choć artykuł 15 podkreślał, że: *Udział obrońcy w rozprawie głównej jest konieczny. O ile oskarżony nie ma obrońcy z wyboru, przewodniczący wyznacza mu obrońcę z urzędu*⁴³. Rola adwokatów na sali sądowej sprowadzała się jednak wyłącznie do zadawania pytań świadkom oskarżenia i wygłoszenia mowy końcowej toteż bardzo często nie zgadzali się na przyjęcie obrony⁴⁴.

Oskarżenia wobec Edith Grünwald nie były oczywiście tak ciężkie jak wobec byłych członków załogi SS w KL Auschwitz a skala zarzucanych jej przestępstw i odpowiedzialności w ogóle nie była porównywalna ze sprawcami i nadzorcami masowej zagłady w obozie, nie zmieniało to jednak faktu, że o adwokata było niezwykle trudno. Zwłaszcza w obcym kraju.

Znajdując się w tak beznadziejnej sytuacji Edith zwróciła się we wrześniu 1946 r. z prośbą do krakowskiego Konsulatu Czechosłowackiego o przyspieszenie jej sprawy. *W dniu 26 maja 1945 r. po powrocie z obozu z Niemiec do Czech zostałam zatrzymana przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Katowicach i od tej pory przebywam w więzieniu. Ponieważ rodzina moja znajduje się w Czechach, nie mam tu w Polsce nikogo kto by się zajął i przyspieszył moją sprawę. Oskarżenie, które wpłynęło na mnie, nie polega na prawdzie, czuję się niewinną i dlatego jeszcze raz uprzejmie proszę Pana konsula o zainteresowanie się moją sprawą, tym bardziej, że zdrowie mi nie dopisuje*⁴⁵. Analiza znajdującej się w aktach sądowych korespondencji między konsulatem a Ministerstwem Sprawiedliwości pozwala stwierdzić, że czechosłowackie poselstwo nie tylko uzyskało zgodę na dostarczanie paczek żywnościowych i lekarstw dla osadzonej w więzieniu karno-śledczym, ale także wynajęło dla niej adwokata. Od jesieni 1946 r. sprawę Słowaczki prowadziła znana katowicka kancelaria braci Władysława i Alfonsa Guzy.

Upoważnieni adwokaci podjęli przede wszystkim działania zmierzające do tego aby proces Edith toczył się na Śląsku, [- -] *ponieważ zarówno oskarżona przebywa obecnie w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach (więzienie Radocha), jak również jedyne świadek aktu oskarżenia [Dunia] Urbańska jest urzędniczką Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach*⁴⁶. *Rozpoznawanie sprawy przez Sąd Okręgowy w Wadowicach spowodowałoby konieczność transportu oskarżonej do Wadowic oraz konieczność wyjazdu świadka i połączone by było z ze zbyt wysokimi kosztami i stratą czasu wielu osób*⁴⁷. Jednak wadowicki sąd nie przychylił się do tego wniosku, a chcąc pozbawić obronę jednego z podniesionych przez nią argumentów, podjął decyzję o przeniesieniu oskarżonej do Wadowic. O przetransportowaniu więźniarki z Sosnowca do wadowickiego więzienia karno-śledczego w dniu 23 marca poinformował sędziego naczelnik, chor. Stanisław Wiśniewski⁴⁸.

Podjęta przez adwokatów próba przeprowadzenia postępowania przeciwko Edith Grünwald poza Wadowicami nie była jedyną.

Proces sekretarki Kirschnera był, jak już wcześniej wspomniano, jednym z wielu jakie odbywały się w powojennej Polsce. Ale najwięcej emocji – przede wszystkim przez wzgląd na skalę popełnionych zbrodni i odpowiedzialności za masową zagładę – był proces twórcy i pierwszego komendanta KL Auschwitz, Rudolfa Hössa. W związku z tym, że przestępstwa

43 Dz. U. RP, nr 4, poz. 21, s. 26. Dekret PKWN z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy hitlerowsko-faszystowskich.

44 Redzik, T. J., Kotliński, *op. cit.*, s. 298.

W procesach z dekretu sierpniowego, które toczyły się przed wadowickim sądem, najczęściej występowali obrońcy z urzędu. Jednym z „etatowych” adwokatów w tego typu sprawach był dr praw Józef Kubiczek, przedwojenny burmistrz Wadowic a po wyzwoleniu miasta, w styczniu 1945 r. przez trzy miesiące jego komisarz (por. G. Studnicki, *Kto był kim w Wadowicach?*, Wadowice 2004, s. 132).

45 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 81. Pismo E. Grünwald do Konsulatu czechosłowackiego w Krakowie z dnia 22.09.1946 r.

46 Adwokaci nie dysponowali wiedzą o zwolnieniu Duni Urbańskiej z pracy w PUBP w Katowicach.

47 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 97. Pismo z kancelarii adwokackiej W. i A. Guzy w Katowicach do SA w Krakowie z dnia 23.01.1947 r.

48 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 107. Komunikat naczelnika więzienia do SO w Wadowicach z dnia 23.03.1947 r.

zarzucane Edith Grünwald miały miejsce w Oświęcimiu, już w październiku 1946 r. do krakowskiej prokuratury wpłynęło pismo sędziego śledczego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Jana Sehna, który domagał się przeniesienia oskarżonej do więzienia w Krakowie i przesłuchania jej w prowadzonym śledztwie przeciwko Hössowi⁴⁹. Prokuratura odpowiedziała dopiero po dwóch miesiącach, 5 grudnia, oświadczając, iż: *[- -] oskarżona Grünwald nie może być przeniesiona z Więzienia w Sosnowcu-Radocha do Więzienia w Krakowie ponieważ akta p[rze]ciwko niej [- -] zostały odstąpione Sądowi Okręgowemu Karnemu w Wadowicach według właściwości⁵⁰. Ostatecznie Edith nie była przesłuchiwana przez Sehna, ale krakowski Specjalny Sąd Karny udostępnił do oględzin akta jej sprawy, które dołączono do dokumentacji procesowej byłego komendanta Auschwitz⁵¹.*

SŁOWACKIE ŚWIADECTWO

W lutym 1947 r. sprawa nabrała wreszcie tempa. obrońcy przedstawili sądowi listę 13 świadków, słowackich Żydówek i byłych współwięźniarek Edith, które *[- -] potwierdzą nie tylko, że oskarżona nie znęcała się nad swoimi współwięźniami, lecz odwrotnie ratowała [- -] nieraz od śmierci, a w każdym razie więźniom tym w wysokim stopniu pomogła⁵². Adwokaci dostarczyli oświadczenia świadków oraz wnieśli o ich przesłuchanie przed sądem w Wadowicach. W sprawę coraz mocniej angażował się także konsul czechosłowacki, który poinformował polski resort spraw zagranicznych, że dysponuje zeznaniami kolejnych Słowaczek, *[- -] które świadczą, że zachowanie się [Grünwald] było nienaganne oraz że im znacznie pomogła⁵³. Poselstwo także stale monitowało w sprawie oskarżonej zapytując na jakim etapie jest dochodzenie.**

Z relacji byłych więźniarek wyłonił się zupełnie inny obraz Edith Grünwald i jej postępowania w obozie koncentracyjnym niż ten przedstawiony w oskarżeniu.

Aranka Pollakova, więźniarka z numerem obozowym 4777, trafiła do Auschwitz 13 kwietnia 1942 r. w słowackim transporcie RSHA z Seredu i razem z Grünwald pracowała w Politische Abteilung⁵⁴. W swoim oświadczeniu zaprzeczyła, aby Edith żyła w dobrych stosunkach z SS-Oberscharführerem Herbertem Kirschnerem – *W czasie jej uwięzienia była przedmiotem stałego terroru jej przełożonego SS-mana, cieleśnie i duchowo w 100 % zniszczona [- -]⁵⁵. Podobne zeznanie złożyła Gabriela Lippeovè, która w Auschwitz została osadzona 2 kwietnia 1942 r. Do obozu przyjechała w tym samym transporcie RSHA z Bratysławy co Edith Grünwald, a jako więźniarka została oznaczona kolejnym po niej numerem (3508)⁵⁶. Lippeovè próbowała też wytłumaczyć jakie były powody niechęci byłych współwięźniarek oskarżonej – *Nienawiść [- -] mogła polegać na tym chyba, że jej przez to, iż pracowała u SS-Chefa [H. Kirchnera], bezpośrednio nie groziła komora gazowa, ale wiem z całą pewnością, że raczej w głębi swojego serca wolałaby**

49 Jan Sehn (1909-1965) prawnik, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i przewodniczący Komisji Okręgowej w Krakowie. W latach 1945-1947 jako sędzia śledczy z ramienia Komisji prowadził badania na terenie byłego obozu Auschwitz-Birkenau, prowadził śledztwo a następnie przygotowywał proces przeciwko byłemu komendantowi Rudolfowi Hössowi. Kierownik Instytutu Ekspertyz Sądowych (od 1949 r.), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1961 r.), twórca i pierwszy kierownik Katedry Kryminalistyki UJ (od 1963 r.). W trakcie przygotowań do procesu zbrodniarzy oświęcimskich we Frankfurcie n. Menem pełnomocnik polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości (Polski Słownik Biograficzny, t. 36, s. 158-159; W. Renz, *Auschwitz przed trybunałem. W 40-lecie pierwszego procesu oświęcimskiego we Frankfurcie*, „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 24 (2008), s. 175, 199-200).

50 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 83. Pismo Przewodniczącego Wydziału VII SO w Krakowie do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich z dnia 5.12.1946 r.

51 APMA-B, Proces Rudolfa Hössa, t. 7, k. 45.

52 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 110. Pismo adwokatów Edith Grünwald do SO w Wadowicach z dnia 24.02.1947 r.

53 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 109. Pismo naczelnika Wydziału Południowo-Zachodniego MSZ do Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 6.03.1947 r.

54 D. Czech, *Kalendarz*, s. 155.

55 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 112. Oświadczenie Aranki Pollakovej (Tnava) z dnia 10.01.1947 r.

56 W dokumentach obozowych występuje pod nazwiskiem Lippe (por. APMA-B, Książka obozowej stacji rentgenowskiej (dalej: RTG), t. 12, k. 11). Została wyzwolona przez armię sowiecką w podoboże Ravensbrück, Neustadt-Gleve 3.05.1945 r.

była to, aniżeli pozwalać się tyranizować przez człowieka, jakim był ów SS-man⁵⁷. Z kolei Edyta Polakova i Valeria Polakova zaświadczyły, że Grünwald [- -] swoim współwięźniom w obozie koncentracyjnym bardzo pomagała gdzie tylko mogła, a wielu także uratowała życie. [- -] działała, że jej współwięźniowie otrzymywali pocztę, która przychodziła do nich z domu, co dla wszystkich wiele znaczyło. Bowiem inni więźniowie przez całe 3 lata nic o swoich najbliższych nie wiedzieli⁵⁸.

Dla adwokatów najbardziej wartościowe były oświadczenia tych więźniarek, które знаły oskarżoną bezpośrednio z pracy w Politische Abteilung. W Wydziale II pracowała z nią m.in. Jana (Janina) Berger, więźniarka z numerem obozowym 2653, w Auschwitz od 28 marca 1942 r.⁵⁹ Zeznała ona, że [- -] nie jest prawdą, jakoby [- -] wobec swoich współwięźniów [Grünwald] zachowywała się niepoprawnie, rzeczywistością jest, że gdzie mogła pomagała i nie tylko mnie, ale i wielu innym uratowała życie (narażając przy tym siebie na niebezpieczeństwa)⁶⁰. Nienawiść i chęć zemsty tłumaczyła zazdrością o pełnioną przez Edith funkcję sekretarki Kirschnera, [- -] aczkolwiek nie było czego, była przecież zaprzęgnięta do pracy u najgorszego SS-mana, jej przełożonego (przed którymś się wszyscy trzęśli) od rana do nocy. [- -] jej przełożony SS-man tak ją tyranizował, tak jej dokuczał, że była nerwowo zupełnie zniszczona⁶¹. Siostra Jany, Irena Berger (numer obozowy 2654) pracowała w Politische Abteilung jako kancelistka⁶².

Z Edytą Grünwaldową pracowałam od grudnia roku 1942 w oddziale politycznym obozu koncentracyjnego, nie tylko że pod jednym przełożonym (komendantem), ale i w tym samym miejscu pracy. Wiem przeto z całą pewnością, że nikogo nie znieważała, lecz odwrotnie, swoim współwięźniom pomagała, gdzie tylko mogła, i uratowała życie wielu ludziom. Mogę potwierdzić, że w roku 1944 były na SB-spisach⁶³, te które były przeznaczone przez lekarzy do komory gazowej, tysiące dziewcząt, między nimi dużo takich więźniarek, które już od samego początku były w obozie i przeszły wszystkie jego męki. Na jej ryzyko [- -] bez wiedzy SS-mana, razem z nią przekreśliłyśmy imiona (nazwiska) aż 10-ciu dziewcząt, były to towarzyszkami z rewiru, które były razem z chorymi przez lekarza przeznaczone do komory gazowej⁶⁴.

W Politische Abteilung pracowała także Edyta Winter (numer obozowy 5715), osadzona w Auschwitz 19 kwietnia 1942 r. – Mogę zaświadczyć, a w razie potrzeby potwierdzić pod przysięgą, że bardzo wielu więźniom uratowała życie, nikogo nie znieważała, odwrotnie, pomagała swoim współwięźniom kiedy tylko mogła⁶⁵.

Bardzo istotnym dla obrony świadectwem było też oświadczenie Margity (Marii) Milch, podważające doniesienie Katarzyny Leszczyszyn dotyczące zachowania się oskarżonej na bloku mieszkalnym. Milch, więźniarka Auschwitz od 29 kwietnia 1942 r. (numer obozowy 7219) zaświadczyła bowiem, że Edyta Grünwaldowa, która była ze mną we wspólnej sypialni od roku 1942, zachowywała się w stosunku do swoich współwięźniów poprawnie⁶⁶.

57 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 114. Oświadczenie Gabrieli Lippeovèj (Bratysława), b.d.

58 APO, OSW 16/375, Editt Grünwald 1/1969, k. 116. Oświadczenie Edyty Polakovej (Silbergerowej) i Valerii Polakovej (Vogelovej) (Trnava), z dnia 13.01.1947 r.

59 APMA-B, RTG, t. 21, k. 107; Por. D. Czech, *Kalendarz*, s. 149.

Transport 798 Żydówek słowackich z Bratysławy z 28.03.1942 r. i dwa wcześniejsze, z 26.03 – więźniarek Żydówek z KL Ravensbruck i słowackich Żydówek z Popradu, były pierwszymi zarejestrowanymi transportami skierowanymi do Auschwitz przez referat żydowski RSHA (IV B4) (por. I. Strzelecka, *Budowa, rozbudowa oraz rozwój obozu i jego filii*, w: *Auschwitz 1940-1945*, t. I, s. 62).

60 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 118. Oświadczenie Jany Berger (Nagelovej) (Topolczany) z dnia 25.01.1947 r.

61 Ibidem.

62 W dokumentach obozowych pod nazwiskiem Majtin (por. APMA-B, Kartoteka Wydziału Zatrudniania, t. 14, k. 5; APMA-B, RTG, t. 22a, k. 64; APMA-B, Książka Szpitala Neustadt-Gleve, k. 35 (17.03.1945 r.); D. Czech, *Kalendarz*, s. 149).

63 Określenie Sonderbehandlung (SB, „specjalne potraktowanie”) było kryptonimem oznaczającym skazanie na śmierć w komorze gazowej.

64 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 118. Oświadczenie Ireny Bergerovej (Maitynowej) (Trnava), z dnia 12.01.1947 r.

65 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 123. Oświadczenie Edyty Winter (Piestany), z dnia 27.01.1947 r. (por. APMA-B, RTG, t. 22d, k. 236; APMA-B, Książka szpitala Neustadt-Gleve, k. 54 (30.04.1945); D. Czech, *Kalendarz*, s. 157).

66 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 131. Oświadczenie Margity (Marie) Milchovej. b.d. (por. APMA-B, Akta Instytutu Higieny SS, segr. 23, k. 150; APMA-B, Häftlingskrankenbau (Książka szpitala obozowego; dalej: HKB) 21 (Chirurgia), k. 101 (18.08.1944 r.); D. Czech, *Kalendarz*, s. 160).

NIEOCZEKIWANY OBRÓT SPRAW

Oświadczenia byłych więźniarek, które znały Edith Grünwald osobiście, a część z nich razem z nią pracowała, stały się dla obrony mocnym argumentem w procesie. Nie chcąc narażać swojej klientki na dalsze przebywanie w więzieniu, wiosną 1947 r. miała już mocno zaawansowaną gruźlicę, zwrócili się do wadowickiego sądu z prośbą o przyspieszenie rozprawy. Posiadając liczne świadectwa słowackich Żydówek o nienagannym zachowaniu się oskarżonej w obozie, bracia Guzy dotarli dodatkowo do informacji, które podważały wiarygodność głównego świadka oskarżenia – [- -] w Oświęcimiu nazywała się *Urison, jest żydówką z Rawy Ruskiej, pod nazwiskiem Urbańska była „urzędniczką” [oryg.] w Urzędzie Bezpieczeństwa w Katowicach, nosiła też nazwisko Bożeńska, od 8 miesięcy jest aresztowana za nadużycia i będzie miała rozprawę przed Sądem Wojskowym w Katowicach w dniu 23 kwietnia 1947 r. Już ten fakt oświecła niewiarygodność tego świadka w odniesieniu do zarzutów podniesionych co do osoby Grünwaldowej*⁶⁷. Adwokaci dotarli też do byłego więźnia Feliksa Myłyka, którego zeznania mogłyby ostatecznie oczyścić z wszelkich stawianych oskarżonej zarzutów. *Świadek Urbańska z zemsty złożyła zeznania na Grünwaldową i jeszcze w Oświęcimiu odgrażała się, że przyjdzie czas to pokaże kto ona jest, a Grünwaldowa z więzienia nie wyjdzie. Przyczyną tego było iż Urbańska kochała się w jakimś Feliksie Myłyku, który nie darzył wzajemnością Urbańskiej, a natomiast czuł pewną sympatię do Grünwaldowej. Stąd odgrażanie się zemstą [- -]. Świadek Myłyk był również więźniem Oświęcimia. Myłyk darząc Grünwaldową pewną sympatią, równocześnie doskonale znał zachowanie się Grünwaldowej na terenie Oświęcimia i może potwierdzić, iż zachowanie się oskarżonej było bez najmniejszego zarzutu [- -]*⁶⁸.

W związku z rewelacjami mecenasów dotyczącymi Urbańskiej, dr Edward Kornaś, przewodniczący Wydziału Karnego wadowickiego sądu zwrócił się do WUBP w Katowicach z prośbą o wyjaśnienia⁶⁹. Jeśli bowiem Urbańska faktycznie znajdowała się w katowickim więzieniu karno-śledczym, sędzia domagał się jej wydania na rozprawę przeciw Grünwald. Pismo zostało także wysłane do władz więziennych. 22 kwietnia przyszedł ze Śląska telefonogram, który zadziwił zarówno sąd jak i obronę. *Św.[iadek] Danuta Urbańska pracowała jako sekretarka w Wydziale Więziennictwa w Katowicach. Od lutego 1945 r. jako sekretarka w Wydziale Śledczym PUBP. Z końcem 1945 r. zwolniona na własne żądanie i około marca 1946 r. jako obywatelka francuska wyemigrowała do Paryża*⁷⁰. Sprawa zaczęła więc przybierać dość nieoczekiwany obrót.

O ile sąd miał ogromne trudności z ustaleniem miejsca pobytu głównego świadka oskarżenia, to adwokaci bez większych problemów ustalili gliwicki adres głównego świadka obrony – Feliksa Myłyka. W piśmie do wadowickiego sądu z 6 maja, w którym ponownie wnosili o przyspieszenie terminu rozprawy, adwokaci stwierdzili, iż: *Okoliczność, że główny świadek oskarżenia obecnie po popełnieniu pewnych nadużyć gdzieś zginął, nie może być przyczyną dalszego trzymania w areszcie tymczasowym oskarżonej*⁷¹. Do pisma dołączone zostały listy dwóch Żydówek z Grecji – Heleny i Eryki Cogno (matki i córki), które pracowały wspólnie z Edith Grünwald w Politische Abteilung i podkreśliły jej nienaganne zachowanie⁷². Jako materiał dowodowy adwokaci przedstawili także protokół spisany w Sądzie Grodzkim w Trnawie w dniu

Oświadczenia złożyły na ręce katowickich adwokatów także siostry Margity – Gertruda (numer obozowy 81037) oraz Erna (numer obozowy 81036), obie jako więźniarki pracowały w podobozie FL (Frauenlager) Rajska (por. APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 125, 127; APMA-B, Akta Instytutu Higieny SS, segr. 15, k. 110).

67 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 137. Pismo adwokatów E. Grünwald do SO w Wadowicach z dnia 10.04.1947 r.

68 Ibidem, k. 138.

69 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 145. Pismo przewodniczącego Wydziału V Karnego SO w Wadowicach do WUBP w Katowicach z dnia 17.04.1947 r.

70 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 152. Telefonogram WUBP w Katowicach do SO w Wadowicach z dnia 22.04.1947 r.

Brak informacji dotyczących Duni (Danuty) Urbańskiej w archiwum katowickiego IPN uniemożliwia ustalenie przebiegu jej służby w UB i faktycznych przyczyn zwolnienia. Nie udało się też ustalić źródła błędnych informacji dotyczących Urbańskiej jakie sądowi w Wadowicach przedstawili adwokaci oskarżonej.

71 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 155. Pismo adwokatów E. Grünwald do SO w Wadowicach z dnia 6.05.1947 r.

72 Ibidem, k. 156-157. Por. L. Shelley, *Secretaries of death. Accounts by former prisoners who worked in the Gestapo of Auschwitz*, New York 1986.

6 maja 1947 r. zawierający zeznania 9 słowackich Żydówek, które znów dały świadectwo jak najbardziej poprawnego zachowania się Edith w obozie, udzielanej przez nią pomocy współwięźniom, wykreślaniu ich z list osób przeznaczonych do zabicia w komorach gazowych czy dostarczaniu im korespondencji⁷³.

PRAWDZIWA HISTORIA EDITH GRÜNWALD

Rozprawa przeciwko Edith Grünwald, oskarżonej o przestępstwo z art 1 dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. odbyła się 14 maja 1947 r. w sali Sądu Okręgowego w Wadowicach⁷⁴. Przewodniczył jej sędzia dr Edward Kornaś z udziałem ławników – Tadeusza Hanusiaka i Jana Czuby, z kolei oskarżenie reprezentował podprokurator Fritze. Ciężko chora Edith została doprowadzona przez milicję z wadowickiego więzienia, a na sali rozpraw towarzyszył jej adwokat, dr Władysław Guzy. Na sali brakowało głównego świadka oskarżenia – Duni Urbańskiej, zostały więc tylko odczytane jej doniesienia i listy oraz telefonogram WUBP z 22 kwietnia 1947 r., zgodnie z którym główny świadek oskarżenia co najmniej od roku, korzystając z francuskiego paszportu, przebywała w Paryżu⁷⁵. Edith nie przyznała się do zarzucanych jej czynów i złożyła obszerny wyjaśnienia, które wraz z zeznaniami świadków w procesie oraz późniejszymi relacjami byłych więźniów obozu umożliwiają przedstawienie prawdziwej historii więźniarki numer 3507.

W lutym 1942 r. do Auschwitz zaczęły napływać pierwsze transporty kobiet, wśród nich słowackich Żydówek. Konieczność rejestracji kolejnych transportów i ogrom pracy biurowej sprawił, że do Politische Abteilung zaczęto przydzielać wykształcone żydowskie więźniarki – urzędniczki i kancelistki⁷⁶. Jak relacjonował były pracownik komanda Politische Abteilung, Wilibald Pająk, [- -] *we wszystkich biurach [- -] zatrudniano, jako siły pomocnicze, więźniarki Żydówki, głównie ze Słowacji. W Totenregistratur też pracowało kilka takich więźniarek [- -]*⁷⁷. Obok Żydówek słowackich, Pająk wymienia także dwie greckie Żydówki znane już z akt sprawy – Helenę i Erykę Cogno, które skierowano do pracy w Wydziale II. Od tego momentu więźniowie aryjscy zajmowali się tylko dokumentacją związaną z przyjmowaniem więźniów, natomiast Żydówki prowadziły m.in. protokoły egzekucyjne⁷⁸.

73 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 168-185. Protokół zeznań złożonych 6.05.1947 r. przed radcą prawnym Sądu Grodzkiego w Tnawie, dr. Wiktorem Ondrejčíką, przez byłe więźniarki KL Auschwitz.

74 Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach odbyło się po wojnie kilkadziesiąt procesów, w których oskarżonym zarzucano przestępstwa z dekretu sierpniowego. Obok spraw więźniów i więźniarek funkcyjnych, w latach 1946-1949 przed sądem stało co najmniej 193 SS-manów i członkiń kobiecej załogi (SS-Aufseherinnen) obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. O skali karania byłych funkcjonariuszy obozu świadczyć może fakt, iż w okresie od 7 kwietnia do 7 maja 1948 r. odbyły się w wadowickim sądzie w Wydziale Karnym 22 rozprawy, w których wydano łącznie 124 wyroki skazujące (!). Wobec większości osądzonych, przede wszystkim wartowników i nadzorczyń SS, kierowców, pracowników magazynów i sanitariuszy oraz radiotelegrafistek, opiewały od 1,5 roku do 7 lat więzienia. Sąd orzekał też kary dużo cięższe – kary śmierci dla wartownika SS-Unterscharführera Waltera Palinsky'ego oraz untercapo (od 1944 r. członka załogi SS w KL Auschwitz) Anzelma Antona Pilarka (obie wykonano) i 15 lat więzienia wobec wartownika Basila (Bazyła) Buraka (Por.: APO, 16/375, Akta Sąd Okręgowy w Wadowicach za lata 1945-1950; Archiwum Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej, *Wykaz spraw przestępców wojennych zakończonych wyrokiem Sądu Okręgowego w Wadowicach po dzień 8 maja 1948 r.*; A. Lasik, *Ściganie, sądownictwo i karanie członków oświęcimskiej załogi SS. Procedura. Zagadnienie winy i odpowiedzialności*, „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 21 (1995), s. 211-250; A. Lasik, *Procesy SS-manów z załogi KL Auschwitz*, w: *Auschwitz – nazistowski obóz śmierci*, red. D. Czech, F. Piper, T. Świebocka, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka 1993, s. 295-303; A. Lasik, *Ściganie i karanie członków załogi KL Auschwitz*, w: *Auschwitz 1940-1945*, t. V, red. W. Długoborski, F. Piper, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 65-68).

75 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 195. Protokół rozprawy głównej przeciw Editt Grünwald z dnia 14.05.1947 r.

76 APMA-B, *Proces Hössa*, t. 24, k. 226. Zeznanie Feliksa Myłyka. Rudolf Höss napisał w swej *Autobiografii*, że w Politische Abteilung [- -] *roilo się od więźniarek Żydówek* (por. *Autobiografia Rudolfa Hössa*, s. 248).

Feliks Myłyk (nr obozowy 92), do KL Auschwitz przybył 14.06.1940 r. w pierwszym transporcie Polaków z więzienia w Tarnowie. Z wykształcenia urzędnik, pracował w Politische Abteilung. Zwolniony z obozu 16.10.1944 r. (por. APMA-B, *Haftling Personal Karte*, t. 7, k. 244; APMA-B, *Kartoteka Więźniów Zwolnionych*, t. 6, k. 274; D. Czech, *Kalendarz*, s. 14).

77 APMA-B, *Zespół Oświadczenia*, t. 119, k. 243. Relacja Wilibalda Pajaka.

Wilibald Pająk (nr obozowy 26790) pracował w Politische Abteilung w latach 1942-1944. Ewakuowany z Auschwitz do KL Mauthausen (18.01.1945 r.) i tam wyzwolony.

78 APMA-B, *Proces Hössa*, t. 24, k. 226.

Edith Grünwald trafiła do KL Auschwitz 2 kwietnia 1942 r. w transporcie słowackich Żydówek z obozu przejściowego w Bratysławie. Dzięki swym umiejętnościom kancelaryjnym, przedwojenna urzędniczka z Illavy dostała się do Politische Abteilung, gdzie pracowała w charakterze osobistej sekretarki SS-Oberscharführera Herberta Kirschnera. *Ponieważ do czynności ewidencyjnych i biur potrzebne były siły odpowiednie, wybrano coś ze sześć żydówek słowackich, które przydzielono do poszczególnych SS-manów, jako sekretarki. Wśród nich znalazła się oskarżona [- -]⁷⁹. Wilibald Pajak zeznał, że wiele [- -] więźniarek zatrudniono także w innych referatach [- -]. Dla przykładu wymienić mogę Edith Grünwald, która była osobistą sekretarką Kirschnera i przebywała z nim w jednym pomieszczeniu, czyli w sekretariacie Politische Abteilung⁸⁰. Do jej podstawowych zadań należało: [- -] przepisywanie korespondencji nie przydzielonej, prace przy ewidencji więźniów oraz prace kancelaryjne związane ze zwolnieniem i transportem więźniów do innych obozów⁸¹. W trakcie procesu Edith wyjaśniała, że będąc jedną z najstarszych pracowniczek, Kirschner polecił jej zdawać codzienne raporty o liczbie więźniarek wychodzących i wracających z pracy. *Nie byłam wcale capo, albowiem [- -] współwięźniarek nie pilnowałam w pracy i żadnej nad nimi władzy nie miałam. Zresztą było to niemożliwym, ponieważ przez cały dzień zajęta byłam przydzieloną mi pracą. Nie byłam również oficjalnie nawet mianowana przez władze więzienne capo, ani nie nosiłam odpowiedniej opaski⁸². Potwierdziły to zeznania świadka obrony, Feliksa Myłyka, który potwierdził, że bezpośredni nadzór Edith nad współwięźniarkami z Politische Abteilung sprowadzał się do kontroli kobiet przy wyjściu i powrocie z pracy oraz dbaniu o porządek w czasie marszu. *Zaznaczam, że nic mi nie wiadomo o tym, ażeby oskarżona była mianowana kapem formalnie, a pełniła tylko niektóre czynności kapa [- -]⁸³.***

Zarzucane Edith spoufalanie się z Herbertem Kirschnerem i korzyści wynikające z pracy w jego biurze skutecznie zaprzeczały liczne oświadczenia świadków obrony oraz samej oskarżonej, która zeznała, że [- -] *Kirschner nie tylko że mnie nie faworyzował, ale szykanował mnie i wiele od niego wycierpiałam a raz nawet uderzył mnie w twarz⁸⁴. Z kolei analiza szczątkowej dokumentacji obozowej Grünwald stoi w sprzeczności z zarzutami o wyjątkowy „komfort” obozowego życia Słowaczki, zarzucany jej w doniesieniu Urbańskiej. Tylko między 29 kwietnia a 24 lipca 1943 r. miała ona wykonane aż sześć (!) badań rentgenowskich, które wykazały odpowiednio: dwukrotne przewlekłe zapalenie płuc oraz zapalenie oskrzeli, które rozwinęły się w gruźlicę⁸⁵. Irena Berger w swoim oświadczeniu na temat Edith podkreśliła, że po przyjeździe do obozu [- -] *była zdrowa i ważyła 75 kg, a przy końcu była bardzo chora i miała zaledwie 45 kg wagi⁸⁶.**

Ważnym głosem w obronie oskarżonej były zeznania powołanej przez adwokatów na świadka Antoniny Piątkowskiej, która pracowała w pralni z siostrą Edith, Aranką Pollakovą, i miała z nią bezpośrednie kontakty. Piątkowska zeznała, że [- -] *zarówno oskarżona jak i jej siostra przychodziły chętnie z pomocą współwięźniarkom, czy to dostarczając żywności, czy bielizny⁸⁷. Te zeznania były istotne jeszcze z innych powodów. Antonina Piątkowska, będąc członkiem ruchu oporu, specjalnie interesowała się nie tylko funkcjonowaniem obozu ale także zachowaniem więźniarek. *Przez sieć organizacyjną miałam kontakt z więźniarkami, pracującymi w biurze politycznym i wielokrotnie były rozmowy o osobach tam pracujących, którym stawiano pewne zarzuty. Otóż nigdy nie zdarzyło się, żeby przeciwko oskarżonej podnoszono jakiegokolwiek [- -], co**

79 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 199.

80 APMA-B, Zespół Oświadczenia, t. 119, k. 243.

81 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 197.

82 Ibidem, k. 197.

83 Ibidem, k. 200.

84 Ibidem, k. 196.

85 APMA-B, RTG, t. 12, k. 20, 84; APMA-B, RTG, t.13, k. 36; APMA-B, RTG, t. 15, k. 20.

Jesienią 1943 r. Edith Grünwald znalazła się w szpitalu, gdzie dokonano operacji wyrostka robaczkowego. Słowaczkę operowali lekarze-więźniowie: Władysław Dering (nr obozowy 1723) i Zbigniew Sobieszczański (nr obozowy 77022) (APMA-B, HKB 21, k. 276-277 (06.10.1943 r.); por. W. Fejkiel, *Więźniarski szpital w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu 1994, s. 179, 181).

86 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 118. Oświadczenie Ireny Bergerovej (Maitynovej) (Trnava), z dnia 12.01.1947 r.

87 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 198.

niewątpliwie musiałyby mieć miejsce⁸⁸.

NIEUDANA ZEMSTA

Skąd więc, w obliczu wyżej wymienionych faktów, oskarżenie o tak poważne przestępstwa? Odpowiedź na to pytanie kryła się przede wszystkim w biografii głównego świadka oskarżenia – Duni Urbańskiej. Naprawdę nazywała się Urison i była polską Żydówką urodzoną w Rawie Ruskiej. Przed wybuchem wojny pracowała jako urzędniczka we Francji. Do Auschwitz została deportowana 23 lipca 1942 r. w transporcie RSHA z obozu przejściowego w Angers St. Land. Znała biegle kilka języków więc zatrudniono ją w biurze Politische Abteilung⁸⁹. Na zachowanie się Urbańskiej w obozie światło rzucają zeznania Antoniny Piątkowskiej, która podkreśliła, iż [- -] *wedle opinii więźniarek jak również starszej obozowej [- -], Urison była osobą niepewną i należało się jej wystrzegać. Z tego powodu, gdy Urison nadchodziła więźniarki przerywały rozmowę*⁹⁰. Świadek dodała, że bardzo często zarzuty stawiane współwięźniom [- -] *miały za podłoże tło osobiste z niskich pobudek, jak, np. z zemsty czy zawiści*⁹¹.

W świadectwach słowackich współwięźniarek wielokrotnie przewijał się wątek zazdrości jaką w stosunku do Edith, w związku z pełnioną przez nią funkcją, żywiły inne kobiety. Także Wilibald Pająk przypuszczał, że praca w biurze Kirschnera była powodem tego, że Grünwald [- -] *nie cieszyła się [- -] zbyt dużą sympatią u pozostałych Żydówek, zatrudnionych w Politische Abteilung*⁹².

Niechęć Duni Urbańskiej, która z biegiem czasu zamieniła się we wrogość, Edith upatrywała właśnie w chęci zdobycia przez ambitną polską Żydówkę względów u Kirschnera. Na rozprawie sądowej zeznała bowiem, że [- -] *Urbańska korzystając niekiedy z mojej choroby [- -] starała się zastępować mnie w mojej pracy, przyczym stwierdzam, że wykorzystywała to, aby mego szefa nastawić niekorzystnie w stosunku do mnie. Rywalizowała ze mną w tym kierunku, ażeby dostać to stanowisko jednakże jej się nie udawało [- -]. Z tego powodu czuła do mnie nienawiść jak również i dlatego, że w przeciwieństwie do niej cieszyłam się u więźniarek wielką sympatią, jak i u więźniów*⁹³. Kluczem do rozwiązania całej sprawy stała się wspomniana wyżej sympatia jaką Edith, wbrew oskarżeniu, cieszyła się wśród współwięźniów.

Dunia Urison będąc w Auschwitz zakochała się w pracowniku Politische Abteilung, Feliksie Myłyku, który miał stały kontakt z żydowskimi więźniarkami będąc, jako jeden z najstarszych więźniów, ich faktycznym zwierzchnikiem⁹⁴. Choć Myłyk zeznał na rozprawie, że Dunię Urison lubił i nie słyszał niczego złego na jej temat, to nie odwzajemniał wobec niej żadnego głębszego uczucia. Wiele wskazuje na to, że Edith także nie darzył wielkimi uczuciami, poza sympatią do uczciwej i uczynnej towarzyszką więźniarskiej niedoli. *Jakie mogły być motywy wrogiego nastawienia Duni do oskarżonej, tego nie mogę stwierdzić. Ja do wszystkich więźniarek odnosiłem się jednakowo i starałem się wedle możliwości im pomóc*⁹⁵.

Rozprawa przed wadowickim sądem wykazała, że oskarżenia wobec Słowaczki były bezpodstawne a sama intryga uknuta po wojnie przez Dunię Urbańską niemożliwa do obrony. W trakcie procesu Edith oświadczyła bowiem, że nie tylko zarzuty Urison są fałszywe ale także [- -] *doniesienia Barbary Wineckiej, Katarzyny Leszczyszyn i Eleonory Kagan są w całości zmyślane i przypuszczam, że albo zostały dokonane z namowy i poduszczenia Urbańskiej, lub też wprost przez nią sfabrykowane. Barbary Wineckiej jak i Katarzyny Leszczyszyn w ogóle nie znam*

88 Ibidem, k. 199. Por. K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu*, s. 107; I. Strzelecka, *Obóz kobiety (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (Bia, Blb)*, „Zeszyty Oświęcimskie” nr 24 (2008), s. 94-110.

89 W dokumentach obozowych występuje pod nazwiskiem Uryson (por. APMA-B, HKB 21, k. 2522 (18.09.1943 r.)).

W transporcie z 23 lipca 1942 r. przywieziono z Angers 827 Żydów i Żydówek, z czego 337 urodzonych było w Polsce (por. D. Czech, *Kalendarz*, s. 207; I. Strzelecka, *Kobiety w KL Auschwitz*, w: *Auschwitz 1940-1945*, t. II, s. 147).

90 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 199.

91 Ibidem.

92 APMA-B, Zespół Oświadczenia, t. 119, k. 243.

93 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 197.

94 Ibidem, k. 200.

95 Ibidem, k. 199.

[- -]. Eleonorę Kagan znam, pracowała w urzędzie stanu cywilnego w Oświęcimiu w obozie kilkakrotnie szłam jej z pomocą kiedy była chora, lub cierpiała głód. Żyłam z nią bardzo dobrze [- -]. Jeżeliby było prawdą, że miałam jakie przewinienia w stosunku do współwięźniarek, byłabym niezwłocznie wydana przez nie w ręce Sowieców, albowiem po zajęciu obozu Rosjanie [- -] prowadzili i w tym kierunku dochodzenia. W szczególności więc Eleonora Kagan byłaby z tego skorzystała, jeśliby było prawdą to, co ona obecnie przeciw mnie donosi⁹⁶.

Oskarżona Edith Grünwald, w obliczu tak oczywistych dowodów swojej niewinności, musiała jeszcze ustosunkować się do swoich zeznań z maja 1945 r., w których częściowo przyznała się do stawianych jej zarzutów. Otóż po swoim przybyciu do Katowic spotkała wiele byłych współwięźniarek z Auschwitz, także Urbańską. Spotkanie z tą ostatnią, wówczas funkcjonariuszką UB zakończyło się aresztowaniem, rewizją i przesłuchaniem. Edith oświadczyła, że złożone wtedy zeznania zostały brutalnie wymuszone przez Urbańską – *W czasie przesłuchania bila mnie i katowała pięściami i gumową laską. W czasie bicia doznałam pęknięcia szczęki [- -], oraz kości nosowej, [Urbańska] zadała mi 25 uderzeń laską w pośladki. Odwołuję więc jakiegokolwiek oświadczenia, które wtedy pod przymusem musiałam podpisać⁹⁷.*

Dopiero znając wszystkie te fakty można rozszyfrować, tylko z pozoru misterną, grę Duni Urbańskiej. Wątpliwym jest, że jej wizyta w Czechosłowackim Czerwonym Krzyżu była przypadkowa. Większość słowackich Żydówek wracających z obozu Ravensbrück i jego podobozów kierowało się przez Wielkopolskę na Śląsk aby, z finansową pomocą Czerwonego Krzyża, wrócić do swoich domów. Przybycie Edith Grünwald do Katowic nie było więc niespodzianką i funkcjonariuszka katowickiego PUBP nie miała problemu z „rozpoznaniem” i zatrzymaniem Słowaczki. Brutalne przesłuchanie, połączone z pobiciem, wymogło na Edith podpis pod obciążającymi ją zarzutami o przestępstwa popełnione w Auschwitz. Dołączone do protokołów rewizji i przesłuchań doniesienia (w tym jedno niepodpisane), były maszynopisami, toteż, choć nie ma na to niezbitych dowodów, mogły być autorstwa samej Urbańskiej. „Dobór” świadków został tak dokonany, aby poza samą Urbańską nikt nie stanął przed śledczymi. W związku z niemożnością ustalenia miejsc pobytu autorek donosów, głównym świadkiem oskarżenia była więc wyłącznie Dunia Urbańska. Przestępczą działalność Edith Grünwald w obozie oświęcimskim potwierdzić miały jeszcze listy Słowaczki Elizy Waldner i mieszkającej w Paryżu Eleonory Kagan. Urbańska nie uwzględniła jednak możliwości utraty pracy w katowickim UB i przymusowego wyjazdu do Francji. Niewykluczone jest także, że w ogóle nie planowała swego udziału w ewentualnym procesie Edith, ograniczając swoją „zemstę” do fałszywych oskarżeń⁹⁸.

ZAKOŃCZENIE

Decyzja sądu mogła być tylko jedna i w dniu 14 maja 1947 r. Edith Grünwald została uniewinniona od postawionych jej zarzutów⁹⁹. Tego samego dnia, o godzinie 17.00 Słowaczka opuściła wadowickie więzienie. Jak odnotowano na zaświadczeniu o zwolnieniu, chciała wracać do Czechosłowacji. W trzech hitlerowskich obozach koncentracyjnych i trzech polskich więzieniach karno-śledczych Edith Grünwald spędziła ponad 5 długich lat.

Krótko cieszyła się tak upragnioną wolnością po wyzwoleniu przez czerwonoarmistów obozu Malchow. Niespełnione ambicje i nieuzasadniona zazdrość współwięźniarki z Auschwitz sprawiły, że przerwana gehenna hitlerowskich łagrów zamieniona została na cele polskich więzień, w których przebywała z piętnem przestępcy oświęcimskiego, przez dłuższy czas nawet bez formalnej decyzji o aresztowaniu. Można tylko snuć domysły jak potoczyłyby się losy słowackiej Żydówki gdyby nie „umiędzynarodowienie” jej sprawy poprzez zaangażowanie się w nią konsulatu

96 Ibidem, k. 196.

97 Ibidem.

98 Taki scenariusz sugerowałby „cieszyński list” z października 1945 r., w którym znalazła się informacja o planowanym wyjeździe Urbańskiej z Katowic (por. przypis 34).

99 APO, OSW 16/375, 1/1969, k. 204. Sentencja wyroku w sprawie Edith Grünwald z dnia 4.05.1947 r.

W listopadzie 1947 r. wadowickiemu adwokatowi dr. Lewigerowi udało się doprowadzić do uniewinnienia Anny Zehm (Zym), więźniarki Auschwitz, fałszywie oskarżonej o znęcanie się nad współwięźniarkami jako capo w szwalni obozowej (por. APO, OSW 16/375, 3/1969).

czechosłowackiego i wynajęcie dla niej świetnych katowickich adwokatów, którzy ewidentnemu fałszowi i kłamstwu przeciwstawili dowody na poświęcenie i ofiarną pomoc jaką Edith niosła współtowarzyszkom niedoli.

Kiedy tworzono zręby dzisiejszego archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, na apel organizatorów, do Oświęcimia zaczęły docierać liczne relacje i wspomnienia byłych więźniów. Wśród nich znalazł się obszerny list wysłany z Francji przez byłą więźniarkę Auschwitz z numerem obozowym 10308, zatrudnioną podczas swego pobytu w obozie Politische Abteilung. Dounia Ourisson, polska Żydówka z francuskim paszportem, opisała szczegółowo funkcjonowanie Wydziału Politycznego oraz scharakteryzowała pracujących tam SS-manów i zatrudnione więźniarki¹⁰⁰. Dunia Urbańska, bo ona była autorką listu, o Edith Grünwald już nie napisała.

100 APMA-B, Zespół Wspomnienia, t. 1, k. 151-156.

Edith Grünwald, młoda, niespełna dwudziestotrzyletnia słowacka Żydówka z Holicza, została aresztowana przez Gestapo w 1942 r. w Illavie, gdzie pracowała jako kancelistka. Z obozu przejściowego w Bratysławie została deportowana do KL Auschwitz w jednym z pierwszych żydowskich transportów RSHA ze Słowacji, otrzymując numer obozowy 3507. dzięki swemu wykształceniu dostała się do pracy w Politische Abteilung (Wydziale Politycznym), pełniąc tam funkcję osobistej sekretarki SS-Oberscharführera Herberta Kirschnera. Ewakuowana do Ravensbrück w styczniu 1945 r., została wyzwolona przez Armię Czerwoną w podberlińskim Malchow.

Koniec gehenny hitlerowskich łagrów nie oznaczał jednak dla Edith Grünwald tak upragnionej wolności. W maju 1945 r., tuż po powrocie z obozu, została aresztowana w Katowicach przez UB i oskarżona o znęcanie się nad współwięźniarkami oraz współpracę z SS-manami, zwłaszcza ze swoim przełożonym Kirschnerem. Śledztwo w sprawie Słowaczki, prowadzone przez wadowicką ekspozyturę krakowskiego Specjalnego Sądu Karnego trwało ponad 2 lata. Dzięki zaangażowaniu konsulatu czechosłowackiego i dwóch adwokatów z Katowic udało się skutecznie zanegować zarzuty stawiane oskarżonej przez jej byłą współwięźniarkę, polską Żydówkę Dunię Urbańską (Urison). Proces, który odbył się 14 maja 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, a także świadectwa Żydówek słowackich wykazały jednoznacznie, że oskarżenia wobec Edith Grünwald były fałszywe. Aresztowanie (połączone z brutalnym pobiciem) i śledztwo okazały się być bowiem efektem intrygi byłej współwięźniarki, za którą stała zawiść i zazdrość o pełnioną przez Edith w obozie funkcję a przede wszystkim sympatię więźniów, którą bez wątpienia się cieszyła.

Before the face of Temida (Part 1)

Edith Grünwald- an interesting story

In 1942, Edith Grünwald was a young, nearly 23 years old, Slovak Jewess from Holicz, when the Gestapo arrested her in Ilava, where she was working as a clerk. After spending some time in the concentration camp in Bratislava, she was deported to the Auschwitz concentration camp, in one of the first Jewish RSH transports from Slovakia. Her camp number was 3507. Thanks to her education, she was able to work in the Politische Abteilung (the Political Department). She was the personal secretary of Herbert Kirschner. When the war was over in January 1945, she was evacuated to Ravensbrück, and then freed by the Red Army in Malchow, located near Berlin.

Although the ordeal in the Nazi camp was over, Edith didn't enjoy freedom for long. In May 1945, short after coming back from the concentration camp, she was arrested by the UB in Katowice. She was accused of mistreating her fellow prisoners and cooperating with SS Men, in particularly with her boss Kirschner. The investigation of Edith's case, conducted by the Special Criminal Court, lasted more than 2 years. Thanks to the involvement of the Czechoslovakian Consulate along with the help of two lawyers, they managed to deny the allegations made by her former inmate, Polish Jewess Dunia Urbańska (Urison). The trial, which took place on May 14, 1947 before the Wadowice District Court, resulted in Edith Grünwald being declared innocent after testimony from a fellow Slovak Jewess proved the allegations as false. As it turned out, the arrest (combined with a brutal beating) and the investigation was a result of a plot by her former fellow prisoner, who was jealous of Edith's position in the camp and above all her regard of the prisoners.